

Bogdan Ferdek

Matki Boskiej Częstochowskiej, Jasnogórska ewangelizacja wolności

Wrocławski Przegląd Teologiczny 9/1, 214-215

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mniemanie, że święci nie byli podobni do nas. I oni odczuwali pokusy, i oni upadali i powstawali, i ich nieraz przygniatał smutek, osłabiała i paraliżowało zniechęcenie. Lecz pomni na słowa Zbawiciela: „Beze Mnie nic uczynić nie możecie” (J 15,5) i na słowa św. Pawła: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13) – nie ufali sobie, lecz całą ufność w Bogu pokładając, upokarzali się po upadkach, szczerze żalowali, duszę z brudów w sakramencie pokuty zmywali, a potem z większym jeszcze zapalem przykładali rękę do dzieła. I tak upadki służyły im za szczeble do coraz wyższej doskonałości i stawały się coraz lżejsze” (*Pisma ojca Maksymiliana Marii Kolbego*, VI, nr 904).

Warto byśmy i my rozpalili w sobie ogień Bożej miłości a zachęceni przykładem świętych zaangażowali się w pracę apostołską, każdy w tym miejscu, gdzie go postawił Bóg: W rodzinie czy w życiu samotnym; w kapłaństwie czy w życiu zakonnym. A gdy przyjdą jakieś trudności, byśmy „nie ustawiali, złamani na duchu”. Przecież „nie opieraliśmy się jeszcze aż do przelewu krwi, walcząc przeciw grzechowi”. Kiedy przyjdzie czas walki z grzechem, warto przypomnieć sobie postać ks. Jerzego Popiełuszki, który w dniu, w którym poniósł swą męczenną śmierć, w ostatnim kazaniu mówił do kleryków: „Życie trzeba godnie przeżyć, bo jest tylko jedno”. Dobrze zapamiętaj te słowa.

ks. Andrzej Jagiełło

MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ – 26 VIII 2001

Jasnogórska ewangelizacja wolności

Rozdział VIII *Lumen gentium* poświęcony jest Maryi. Wyjaśnia on m.in. wstawiennictwo Maryi. Nie pomniejsza ono jedynego pośrednictwa Jezusa Chrystusa, ale dokonuje się w Nim. *Lumen gentium* tłumaczy to następująco: „Żadne bowiem stworzenie nie może być nigdy stawiane na równi ze Słowem wcielonym i Odkupicielem; ale jak kapłaństwo Chrystusa w rozmaity sposób staje się udziałem zarówno świętych szafarzy, jak i wiernego ludu, i jak jedna dobroć Boża w rozmaity sposób rozlewa się realnie w stworzeniach, tak też jedyne pośrednictwo Odkupiciela nie wyklucza, lecz wzbudza u stworzeń rozmaite współdziałanie, pochodzące z uczestnictwa w jednym źródle. Otóż Kościół nie waha się jawnie wyznawać taką podporządkowaną rolę Maryi”. Wstawiennictwo Maryi jest więc podporządkowane jednemu pośrednictwu Jezusa Chrystusa. Wskazuje na nie dzisiejsza Ewangelia. Maryja w Kanie Galilejskiej współpracuje ze swoim Synem, wstawiając się u Niego za nowożeńcami. To samo dzieje się na Jasnej Górze. Tutaj Maryja wstawia się za nami, tak że Jan Paweł II nie wahał się nazwać Jasnej Góry *polską Kaną*.

Jednak w dzisiejszą uroczystość wspominamy nie tylko ową *polską Kanę*. Chcemy sobie także uświadomić, że Maryja również w tej *polskiej Kanie* mówi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Jest to aktualne przypomnienie, albowiem wiara to posłuszeństwo Panu Bogu. Z wiarą nie jest tak jak z supermarketem. W nim człowiek może wybierać do koszyka to, co mu się podoba. W wierze nie może być takiej wybiórczości, np. świątecznych tradycji, a odrzucania wymagań. Wiara jest posłuszeństwem Bogu. „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

A co nam mówi Chrystus? Streszczenie tego, co nam mówi Chrystus, możemy odnaleźć w Liście do Galatów: „nie jesteś już niewolnikiem lecz synem”. Znaczy to, że wolność jest dana człowiekowi od Boga jako miara jego godności. Jednak jak zauważył L. Staff: „Wolność nie jest ulgą, lecz trudem wielkości”. Wolności bowiem człowiek może używać dobrze lub źle, może przez nią budować lub niszczyć. Wolność może stać się dowolnością i wtedy będzie ona niszczyła, a nie budowała. Z okazji 600-lecia Jasnej Góry Jan Paweł II mówił o jasnogórskiej ewangelizacji wolności: „Zawiera się w jasnogórskiej ewangelizacji wolności wezwanie do dziedzictwa synów Bożych. Wezwanie do życia w wolności. Do czynienia dobrego użytku z wolności. Do budowania, a nie do niszczenia”. Mówił to Papież na Jasnej Górze w 1983 roku. Powiedział wtedy także: „jasnogórska ewangelizacja wolności ma jeszcze inny wymiar. Jest to wymiar wolności narodu, wymiar wolnej Ojczyzny”. Tę wolną Ojczyznę odzyskano w 1989 roku. Jednak w tej wolnej Ojczyźnie zdaje się, że zapomniano o jasnogórskiej ewangelizacji wolności. Dziś wolność często używana jest źle: do niszczenia, a nie budowania. Niszczy się ludzi, ich dorobek, ale niszczy się także wartości, na miejsce których wchodzi antywartości. Do rangi symbolu tego niszczenia urastają stadiony demolowane przez pseudokibiców. Ale tej niszczyelskiej agresji nie brakuje i poza stadionami. Dziś, gdy słyszymy słowa Maryi z Kanie: „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”, trzeba przypomnieć sobie jasnogórską ewangelizację wolności. Jest ona wezwaniem do życia w wolności – jak mówił Papież – „do czynienia dobrego użytku z wolności; do budowania, a nie do niszczenia”. Słyszając dziś słowa Maryji: „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”, usłyszymy w nich jasnogórską ewangelizację wolności. Wolność to nie dowolność, ale to trud wielkości, który jest trudem budowania. Wolność ma służyć budowaniu, a nie niszczeniu. W tym trudzie budowania niech nas wspiera modlitwa Jana Pawła II zanoszona za wstawiennictwem Maryi w polskiej Kanie: „Ty spraw, abyśmy w tym trudnym »dziś« Twojego Syna słuchali. Żebyśmy Go słuchali dzień po dniu, i uczynek po uczyнку. Żebyśmy Go słuchali także wówczas, gdy wypowiada rzeczy trudne i wymagające”.

ks. Bogdan Ferdek

22. NIEDZIELA ZWYKŁA – 2 IX 2001

Jezus pokorny uczy pokory

1. Ktoś zapytał mnicha ze Wschodu, jaka jest różnica między jogą a modlitwą do Jezusa; ten odpowiedział: to dokładnie przeciwieństwo! w pierwszym przypadku, uczeń jogi próbuje przez swoje ludzkie wysiłki osiągnąć pewien stan duchowy; w modlitwie zaś proszę, aby ten stan był mi dany: „Jezu Synu Boga Żywego, zmiłuj się nade mną, grzesznikiem!” To nie ja mogę siebie wnieść na wyżyny Boga poprzez ćwiczenia i wytrzymałość umysłową czy moralną, ale Ktoś Inny. To gospodarz uczy z przypowieści ewangelicznej przywołuje mnie i przejmuje inicjatywę, żeby mnie „wywyższyć”. Pokorna forma modlitwy odzwierciedla całą postawą wewnętrzną człowieka. Przykład ten pięknie współgra z postawą Chrystusa, który, jak zaznacza św. Paweł, będąc Bogiem „nie skorzystał ze spo-